

# Berlin w rok

## Berlin w roku 1933.

### Wokół reportaży Zygmunta Nowakowskiego

JĘŚLIBY PRÓBOWAĆ WSKAZAĆ NA MAPIE EUROPY miasto, na którym realia polityczne kształtujące się w wieku ubiegłym najdobitniej odcisnęły swoje piętno, byłby to zapewne Berlin. Jego historię w samym tylko XX w. przyjęło się dzielić na okresy wyznaczone datami, które stały się momentami zwrotnymi nie tylko w dziejach samych Niemiec, ale i całej Europy. Katastrofalne dla niemieckiej gospodarki skutki traktatu wersalskiego, proklamacja Trzeciej Rzeszy, wybuch i zakończenie drugiej wojny światowej oraz budowa i upadek muru berlińskiego złożyły się na palimpsestowy charakter dziejów dwudziestowiecznego Berlina. Za miarodajny probierz różnorodności niemieckiej stolicy wystarczyć może sam wpływ, z jakim oddziaływały na to miasto dwa tak odmienne w warstwie ideowej ruchy polityczne jak nazizm i komunizm.

Za jedną z najbardziej istotnych cezur berlińskiej, niemieckiej i europejskiej historii uchodzi rok 1933. Wówczas to na Kanclerza Rzeszy zaprzysiężony został Adolf Hitler, a niedługo po tym wydarzeniu oficjalnie ogłoszono powstanie Trzeciej Rzeszy, chcąc w ten sposób symbolicznie odciąć się od okresu tzw. Republiki Weimarskiej, która zwłaszcza dla nazistów pozostawała haniebnym okresem zapaści i upokorzeń. Wydarzenia te wywarły znaczący wpływ na zmieniające się realia miejskiego życia, a świadectwo tych przemian da się odnaleźć między innymi w publicystycznych artykułach i reportażach, ukazujących się wówczas w polskiej prasie. Zapotrzebowanie na doniesienia z zachodniej granicy spowodowało, że redakcje czasopism wysyłały do hitlerowskich Niemiec swoich korespondentów, i tak na przykład warszawskie „Wiadomości Literackie” delegowały do Berlina Antoniego Sobańskiego, którego reportaże złożyły się później na książkę *Cywil w Berlinie* (1934 r.). Krakowski „Ilustrowany Kurier Codzienny” z kolei wysłał do Niemiec literata, aktora i reżysera teatralnego Zygmunta Nowakowskiego. Także i jego artykuły opublikowane zostały jeszcze w 1933 r. w formie broszury zatytułowanej *Niemcy à la minute*, której

drugie – choć nieco zmienione – wydanie ukazało się w 2014 r. pod tytułem *Za zamkniętymi drzwiami. Reportaże z Niemiec 1933*.

„Książka moja w tym momencie jest jedyna na placu” (Nowakowski, 2014, s. 29) – pisał krakowski reporter we wstępie do pierwszego jej wydania i choćby z powodu tego, iż rzeczywiście była ona pierwszą polską publikacją traktującą o przemianach dokonujących się w nazistowskich Niemczech, warto przyjrzeć się jej dokładniej, nawet jeśli walory literackie zamieszczonych w niej reportaży pozostawiają wiele do życzenia. Istotnie, trudno nie zgodzić się z Krzysztofem Stępnikiem, który w broszurze Z. Nowakowskiego dostrzega „robotyczny charakter zawartych w niej reportaży, które czasem sprawiają wrażenie sprawozdawczego prefabrykatu, nie do końca poddanemu obróbce technicznej” (Stępnik, 1998, s. 152). Być może jednak to taki właśnie robotyczny, doraźny, nie w pełni ukształtowany rys korespondencji krakowskiego literata sprawia, iż odzwierciedla ona niemieckie realia lepiej, niż gdyby przepuścić ją przez sito literackiej autocenzury. Niedociągnięcia formalne publicystyki Z. Nowakowskiego, a także niekiedy nazbyt jednoznaczne kategoryzacje dotyczące Niemców nie zmieniają bowiem faktu, że wśród dość chaotycznych informacji i doniesień przekazywanych przez krakowskiego korespondenta, dostrzec można takie symptomy dokonujących się na jego oczach przemian, które długo jeszcze interesować będą socjologów, historyków, politologów, i które do dziś budzą żywe emocje oraz rodzą kolejne interpretacje.

Celem tego niewielkiego szkicu jest przedstawienie wyłaniającego się reportażu Nowakowskiego obrazu Berlina w 1933 r. oraz rozpatrzenie utrwalonego na ich kartach świadectwa społecznych przemian w szerszym kontekście socjologicznym i historycznym. Ponadto, takie ujęcie pozwoli zarysować proces monopolizacji ówczesnej niemieckiej sceny politycznej i tego, w jaki sposób wpłynął on na życie obywateli i na przemiany berlińskiej przestrzeni. Fakt, iż Z. Nowakowski przybył do niemieckiej stolicy w przeddzień wyborów do Reichstagu sprawia, że jego reporterskie doniesienia zasługują na szczególną uwagę. Wiele obserwacji krakowskiego literata znakomicie oddaje bowiem charakter stanowczego, choć jeszcze nie w pełni dokonanego przejścia od swobodnego ducha Weimaru do restrykcji nazistowskich rządów.

#### REWOLUCJA

NASTROJE PANUJĄCE W NIEMIECKIM SPOŁECZEŃSTWIE w kilku pierwszych dekadach XX w. – decydując się z konieczności na pewne uproszczenia – przedstawić można jako sinusoidę. Oto 1914 r. przynosi entuzjazm

związany z wybuchem wojny i nadzieje na militarne podboje, których rychłe nadejście – zdaniem wielu – było przesądzone. W cztery lata później po entuzjazmie tym pozostanie już Niemcom tylko uczucie rozczarowania i upokorzenia, które pogłębią jeszcze restrykcyjne zobowiązania narzucone przez traktat wersalski. Silnie dochodzące wówczas do głosu hasła pacyfistyczne, podsycane idealistycznym światopoglądem szczególnie młodych – powracających z linii frontu – Niemców, nie mogły natomiast rozbłysnąć w pełni, ponieważ zeszły na dalszy plan w obliczu kryzysów gospodarczych w latach 1923 i 1929. Rok 1933 przyniósł z kolei początkowo nadzieje związane z wygraną NSDAP w demokratycznych wyborach parlamentarnych, choć naziści – o czym często się zapomina – nie uzyskali wtedy absolutnej większości mandatów. Owe przemiany 1933 r. Z. Nowakowski określa bardzo precyzyjnie i jednoznacznie. Tak pisze w trzecim dniu swego pobytu w Berlinie, czyli nazajutrz po wyborach: „Przecież to... rewolucja! Tak. Oto najodpowiedniejsze słowo, którego szukałem na próżno. (...) Rewolucja. W tej chwili nabiera tempa, wzmaga się, ogarnia błyskawicznie wszystkie dziedziny życia i wszystkie kraje Rzeszy. Rewolucja ducha, a zarazem wielkie pranie” (Nowakowski, 2014, s. 49). Totalny charakter nazistowskiej rewolucji wpłynął zarówno na zmiany na niemieckiej scenie politycznej, zmonopolizowanej odtąd przez reżim hitlerowski, jak i na estetyczne przemiany miejskiej przestrzeni, ta bowiem – w związku z polityczną woltą – nabierała znaczeń symbolicznych. Metamorfoza berlińskich ulic, które jeszcze niedawno uchodziły za – jak pisał Stefan Zweig – „Babilon całego świata” (cyt. za: MacLean, 2014, s. 157), podkreślić miała odcięcie Trzeciej Rzeszy od czasów Republiki Weimarskiej w sferze nie tylko politycznej, ekonomicznej, gospodarczej, *etc.*, lecz również – a może przede wszystkim – w domenie obyczajowości. Z. Nowakowski pisze więc o nazwach miejskich arterii, które w pośpiechu zastępowane są nowymi, nawiązującymi do rewolucyjnych wydarzeń i postaci związanych z ruchem nazistowskim lub do czasów cesarskich. W drugim ze swych reportaży krakowski korespondent opisuje zmieniające się oblicze berlińskich ulic, które obserwuje *in statu nascendi*: „Nagle podniosłem głowę i zobaczyłem chorągiew ze swastyką. Rano nie było jej na tym gmachu... Na tamtym także... I na tamtym... Przecież nie dalej jak przed godziną przechodziłem tą ulicą! Nie myślę się! Ulica była szara. Teraz jest czarna, biała i czerwona. Stało się to niesłychanie nagle. W ciągu chyba kilku minut” (Nowakowski, 2014, s. 48 – 49).

Przestrzeń miast niemieckich zapełnia się emblematami autorytarnych rządów nazistowskiej partii: flagami, porościami, plakatami oraz umundurowanymi lub odzianymi w brunatne koszule członkami *Sturmabteilung*. Z. Nowakowski pisze wręcz o „wrodzonym Niemcom sentymencie do mundurów” (Nowakowski, 2014, s. 70) i paradoksalnie daleko posuniętym uproszczeniem byłoby rozpatrywać ten sąd jedynie w kontekście jego stereotypowego wydzwiku. Wiele miejsca poświęca jednak tej sprawie także A. Sobański, tytułując nawet jeden ze swych reportaży *Naród w mundurze* (Sobański, 2006, s. 39 – 48), a i dla historyków idei oraz socjologów kwestia munduru jako fantazmatu organizującego niemiecką wyobraźnię pozostaje istotna. Dość zresztą przypomnieć, że nawet w czasach Republiki Weimarskiej militarnych upodobań nie zdradzały jedynie organizacje prawicowe, ale – jak pisze Eric D. Weitz – „Fascynacja militarystką przenikała na wskroś ruch komunistyczny i sięgała jeszcze dalej. Nawet socjaldemokraci i liberałowie organizowali formacje paramilitarne, a Żydzi grupy samoobrony, wszyscy zaś razem – a zwłaszcza komuniści – nadawali życiu publicznemu w weimarskich Niemczech bojowy ton” (Weitz, 2011, s. 102).

Oczywiście w Trzeciej Rzeszy, która „prawie bez reszty mieściła się w organizacji hitlerowskiej” (Nowakowski, 2014, s. 45), nie było miejsca na działalność organizacji komunistycznych i żydowskich. Znamienne zresztą, że retoryka hitlerowskiej propagandy łączyła w jedno antysemityzm i antymarksizm (Kershaw, 2009, s. 231). Dlatego też Z. Nowakowski podkreśla bohaterstwo niemieckich komunistów, którzy mimo terroru agitowali na ulicach Berlina, tym samym skazując się na pobicia, a nawet śmierć. W antysemityzmie z kolei zrazu dostrzegł on podstawę hitlerowskiej ideologii, ponieważ gruntowna lektura *Mein Kampf* nie pozostawiła co do tego żadnych wątpliwości. Rozpoznanie dotyczące kwestii żydowskiej, które przedstawia Z. Nowakowski, stanowi jedną z najbardziej wartościowych i przenikliwych diagnoz reportera: „narodowi socjaliści na długo, długo przed objęciem władzy mieli plan gotowy. I teraz idą na pewniaka. W tej czystce nie pominą niczego, żadnej nawet najmniejszej części frontu i oficyn. Prasa i sąd, kliniki i operetka, radio i sport. Wszystko, wszystko! Gdy patrzę na olbrzymie miasto, mam wrażenie, że zaaplikowano jakąś gigantyczną (pardon!) lewatywę kalibru co najmniej Grubej Berty” (Nowakowski, 2014, s. 56). W relacji tej uwagę zwracają zwłaszcza dwie kwestie. Po pierwsze, w chwili gdy krakowski reporter pisał te słowa, nic jeszcze nie zapowiadało tego, jak potoczą się losy Żydów w ko-

lejnych latach. Nawet pomysł usunięcia z Niemiec wszystkich osób żydowskiego pochodzenia nie znajdował jeszcze rozwinięcia w postaci idei *Endlösung*. Po wtóre, symptomatyczny jest sposób, w jaki wysłannik „Ikaca” metaforyzuje postulowane przez nazistów metody rozprawienia się z „kwestią żydowską”. Pisząc o nich w kontekście „oczyszczenia”, narodowej puryfikacji, mimowolnie wpisuje się bowiem w retorykę nazistowskiej propagandy, która swe apogeum osiągnie dopiero za kilka lat.

#### SPOŁECZEŃSTWO

REAKCJE SPOŁECZEŃSTWA NA REŻIM HITLEROWSKICH RZĄDÓW doczekały się już dużej liczby opracowań, nie ma potrzeby streszczania ich w tym miejscu (zob. np. Kershaw, 2009; Weitz 2011). Zwróćmy jednak uwagę na kilka opisanych przez Z. Nowakowskiego sytuacji, ponieważ mogą one wiele powiedzieć o społecznych podstawach, na gruncie których wzrastały i rozwijały się idee nazistowskie. Najbardziej interesujący wydaje się fakt, iż społeczeństwo niemieckie w relacji wysłannika „Ikaca” nie wykazuje szczególnego entuzjazmu związanego z przejściem władzy przez nazistów, z drugiej zaś strony zbiorowość ta nie zdobywa się na jakikolwiek przejaw oporu wobec represji stosowanych przez władzę. Słowem, które bodaj najcelniej oddać może charakter społecznych postaw, jest bierność, przyzwolenie na rozgrywające się sceny przemocy. Krakowski literat tak opisuje berliński tłum: „Cały ten ruch przypomina mi nie żywioł, ale raczej mechanizm, maszynę. (...) Manifestacje berlińskie mają charakter ponury. Tłum ryczy basem” (Nowakowski, 2014, s. 42 – 43). Nie ma tu mowy o frenetycznym zgoła szale nienawiści tkwiącej w niemieckim społeczeństwie, która teraz właśnie znalazła ujście. Nawet antysemityzm, który – jak powiedzieliśmy – wyraźnie dostrzega Z. Nowakowski, rozpatrywany jest przede wszystkim raczej nie w kontekście dosłownym, by tak rzec – „pierwotnym”, lecz jako swego rodzaju mechanizm, którego istota – jak w wiele lat po krakowskim korespondencie pisał będzie Zygmunt Bauman – tkwi w zastąpieniu realnych „Żydów z sąsiedztwa” wykoncypowaną figurą „mitycznego Żyda” (Bauman, 2013, s. 97 – 98): „Właściwie każda rewolucja szuka swojego Żyda. Nic dziwnego, że ta, niemiecka, znalazła go od razu w Lipsku, który jest największym żydowskim emporium Niemiec, a równocześnie jak mówią Anglicy, wystawą sklepową całego świata” (Nowakowski, 2014, s. 60).

Wyraźnie dostrzec można w tym fragmencie także echa Girardowskiej koncepcji „kozła ofiarnego”, jak również połączenie w jedno pro-

pagandowego wizerunku Żyda i kapitalisty, które tylko pozornie wyklucza się z przedstawioną wcześniej wizją Żyda-bolszewika, ponieważ – mówiąc słowami cytowanego przez Z. Baumana Maksa Weinreicha – ów wymyślony obraz Żyda był uosobieniem wszelkiego zła: „Żyd był wyznawcą bolszewizmu, ale, o dziwo, symbolizował zarazem liberalnego ducha zgniłej zachodniej demokracji. Z ekonomicznego punktu widzenia był jednocześnie kapitalistą i socjalistą” (cyt. za: Bauman, 2013, s. 101).

Kolejnym – obok bierności i marazmu – elementem charakteryzującym społeczeństwo opisywanych przez Z. Nowakowskiego Niemiec jest unifikacja wyglądu składających się na nie obywateli. To ujednoczenie musiało być szczególnie widoczne w Berlinie, wszak jeszcze przed kilkoma laty miasto tętniło nocnym życiem i było jednym z najważniejszych modowych centrów Europy. W chwili przyjazdu krakowskiego literata z tej liberalnej atmosfery weimarskiego Berlina nie pozostało już nic, a jego uwagę przykuły nie tylko wspomniane wcześniej mundury, lecz także jednolitość fizjonomii berlińczyków: „Twarze ich są banalne, powiedziałbym – jednakowe” (Nowakowski, 2014, s. 43). Interesujące wydają się te słowa zwłaszcza w zestawieniu z zapiskami Aleksandra Wata, który jeszcze w 1928 r. dostrzegał na Kürfürstendamm – jednej z najsłynniejszych ulic niemieckiej stolicy – „niesłychaną ilość twarzy z Grosza, z Otto Dix’a” (cyt. za: Szarota, 1991, s. 171), czyli z obrazów artystów, którzy nadzwyczaj sugestywnie odmalowywali wizerunek „Berlina lat 20. jako metropolii sztuki, seksu i przemocy” (Luba, 2013, s. 152). Pięć lat później krakowski literat konstatawał tylko, iż coraz więcej osób nosi wąsy *à la* Hitler. Przejawy kolorytu weimarskiego Berlina – skądinąd nierzadko niebezpieczne – zastąpione zostały sztafpą estetycznych wzorców i pretensjonalnych mód.

Na unifikację berlińskiej społeczności wpłynął, rzecz jasna, terror partii nazistowskiej. Nie wszyscy przejawiali wszak bezkrytyczne uwielbienie dla NSDAP, co więcej, wizerunek partii był na ogół okryty złą sławą, co nie kolidowało jednak z admiracją okazywaną przez Niemców A. Hitlerowi. Sytuacja taka sprawiła, że mieszkańcy Berlina także padali ofiarami represji i zastrasznień. Ian Kershaw dowodzi, iż swego rodzaju środkiem przymusu było np. pozdrowienie „Heil Hitler!”, które – początkowo dobrowolne – szybko stało się nieodłącznym elementem społecznych interakcji. Każdy, kto wzbraniał się przed hitlerowskim powitaniem, traktowany był jako osoba politycznie podejrzana (Kershaw, 2009, s. 70). Z. Nowakowski, opisując berlińskie ulice, przywołuje widok wszechobecnych salutów, odznak oraz chorągiewek

dzierżonych nawet w rękach rachitycznych staruszek. Reporter rozpoznaje w tym fakcie jedynie przejaw nadgorliwości ideologicznej, choć sąd ten wydaje się nazbyt jednoznaczny. Wysłannik „Ikaca” zdaje się bowiem nie dostrzegać zagrożenia płynącego z próby wyłamania się z tych świeckich rytuałów, które zresztą sam sugestywnie oddaje: „gdy obcy idzie ulicą i to nawet główną, coraz częściej zaczepia go natrętny wzrok jakiegoś patrioty. Szukają opaski na ramieniu, potem kontrolują klapę marynarki. A kończą na nosie...” (Nowakowski, 2014, s. 149). Zachowania berlińczyków siłą rzeczy muszą więc nosić znamiona teatralizacji, jawią się oni jako widzowie i zarazem aktorzy biorący udział w starannie wyreżyserowanym spektaklu, którego twórcą jest minister propagandy Joseph Goebbels, głównym aktorem zaś A. Hitler.

#### MIT HITLERA

NAZWANIE A. HITLERA GŁÓWNYM AKTOREM niemieckiego spektaklu jest zresztą niewystarczające. Z. Nowakowski pisze wprost, iż „całe Niemcy są teraz sceną obrotową, na której odbywa się hałaśliwe misterium” (Nowakowski, 2014, s. 69). Zdanie to doskonale oddaje misteryjny właśnie, poniekąd sakralny, kult Führera, rozpowszechniony w niemieckim społeczeństwie, którego duża część dostrzegła – jakby w mesjanicznym uniesieniu – w A. Hitlerze długo wyczekiwanego Wodza, Führera zdolnego przywrócić Rzeszy jej dawną świetność. Raz jeszcze należy przy tym powtórzyć tezę I. Kershawa, który dowodzi, iż ów mit Wodza kształtować się mógł właśnie w opozycji do poczynań szeregowych członków i kierownictwa NSDAP, o których charakterze Führer miał rzekomo nie wiedzieć (Kershaw, 2009, s. 95 – 112). W ten sposób bierność, a często wręcz niechęć do partii rządzącej, zjednoczyć się mogła z czcią okazywaną A. Hitlerowi, tworząc w tym samym jakby awers i rewers wizerunku niemieckiego społeczeństwa. Także w przypadku owego kultu pozornie stereotypowy sąd wyrażony przez Z. Nowakowskiego o tym, jakoby berlińczycy lubowali się w wysłuchiwanie rozkazów, domaga się rozwinięcia. Otóż słusznie czyni Monika Milewska, przypominając, iż: „mit «wielkiego człowieka», zesłanego przez Opatrzność charyzmatycznego wodza-proroka narastał w Niemczech przez dziesięciolecia. (...) Dziewiętnastowieczny mit heroicznego przywódcy odżył z nową siłą po klęsce Niemiec w 1918 roku, gdy gniew i zagubienie społeczeństwa wzmogły tęsknotę za mścicielem i wybawcą «obdarzonym boską łaską i mocą Opatrzności.»” (Milewska, 2009, s. 67).

Pozycja Hitlera nie zrodziła się więc w próżni, fundament pod nią położyło, wyrażane przez wielką część społeczeństwa, pragnienie nadejścia Wodza, któremu naród winien być w pełni posłuszny. Krakowski reporter sugestywnie przedstawia to uwielbienie, choć sam nie był bezpośrednim świadkiem przemowy Führera: „Pragnąłem być świadkiem wielkiego misterium słowa. Hitler ma prosty język, naiwność, a zarazem technikę proroków. Ma również ich niezawodną rutynę. Mówi w kółko to samo. Ale są ludzie, którzy porównują go z... Goethem. W każdym razie musi to być wielki magik. Kobiety mdleją, dostają ataku hysterii. Całują szklankę, z której pił wodę... Zjawia się na estradzie, poprzedzony trabantami, głosem i pieśnią. (...) Władza tłumem. Hipnotyzuje i podnieca zarazem” (Nowakowski, 2014, s. 71).

Nawet jeśli zważyć, iż wysłannik „Ikaca” kształtuje swą opinię w oparciu o doniesienia, które dochodzą do niego „z drugiej ręki”, to zdystansowanie się od berlińskiej społeczności powoduje, że Z. Nowakowski może dość trzeźwo zdiagnozować stan niemieckiego społeczeństwa i zdekonstruować mityczny obraz Führera: „Hitler rozumuje naiwnie, myśli prymitywnymi kategoriami, dąży do upraszczania najbardziej skomplikowanych zjawisk. Jest genialnym dyletantem” (Nowakowski, 2014, s. 107)<sup>1</sup>. Istotnie, jeśli hitlerowską ideologię pozbawić jej mesjanicznego tonu, który pozwalała na łączenie skrajnie odmiennych – często wzajemnie wykluczających się – tradycji: neopogaństwa z chrześcijaństwem, nacjonalizmu z socjalizmem, tradycji antycznej (zob. Chiżyńska, 2013) z kultem nowoczesności, to powstały wówczas jej wizerunek będzie zbieżny z wizją, która wyłania się z zapisków krakowskiego korespondenta.

#### PODSUMOWANIE

Z. NOWAKOWSKI W TRAKCIE TRWAJĄCEGO zaledwie trzy tygodnie pobytu w Trzeciej Rzeszy zdołał odwiedzić wiele niemieckich miast. Były to m. in.: Kolonia, Lipsk, Düsseldorf i Monachium. Mimo tego to właśnie Berlin stał się dlań miastem, na tle którego najlepiej dały się dostrzec

---

<sup>1</sup>Zjadliwie o A. Hitlerze pisał też w 1933 r. Antoni Słonimski: „Mowa Hitlera zbadana przez rzeczoznawców opatrzona by została następującym komentarzem: »nie znaleziono śladów rozumowania. Znaleziono 15% bezradności myślowej, 25% żądy doraźnych sukcesów, 20% energii organizatorskiej, 20% niechęci do sceptycyzmu żydowskiego i nienawiści do wszelkiej krytyki, 10% ciałek filozofii heglowskiej w rozkładzie i 5% szczerzej chęci uzdrowienia ekonomicznego kraju. Całość w większych ilościach trująca i zaraźliwa. Zarazek przenosi się przy pomocy ryków o brzmieniu gardłowym«” (cyt. za: Zipold-Materkova, 1984, s. 341).



ideologiczne, artystyczne i społeczne przemiany, promieniujące stąd na całą Rzeszę. W szkicu tym zarysowanych zostało jedynie kilka wątków, które mogą wydać się interesujące w kontekście przemian życia w tej wielkiej europejskiej aglomeracji oraz metamorfoz jej przestrzeni. Reportaże wysłannika „Ikaca”, choć – jak powiedzieliśmy – literacko poślednie, przejawiają swą wartość jako świadectwo historyczne i socjologiczne, zwłaszcza że Z. Nowakowski zjawił się w Berlinie u samego zarania Trzeciej Rzeszy.

Międzywojenny Berlin był miastem niezwykle tłumnym. Czteromilionowa niemiecka stolica pulsowała życiem, choć jej mieszkańcy – mniej więcej co kilka lat – wystawiani byli na skutki recesji i gospodarczych zastoju dotykających Niemcy. Żaden z tych kryzysów nie naznaczył jednak społeczeństwa Berlina tak wyraźnie jak 1933 r. Tłum wylewający się na berlińskie arterie doby Weimaru nijak nie przystawał bowiem do tego, który zaludniał te same ulice za czasów Trzeciej Rzeszy. Rzec można, że Z. Nowakowski przybył do Berlina w chwili, gdy barwny tłum berlińczyków zamieniał się w ogarnięte nazistowską propagandą zbiorowisko, któremu ton nadawać zaczęły maszerujące równym, miarowym krokiem oddziały militarnych i paramilitarnych bojówek.

#### BIBLIOGRAFIA

- Bauman Z. (2013), *Nowoczesność i Zagłada*, przeł. T. Kunz, Kraków.
- Chiżyńska K (2013), *Inspiracje grecko-rzymskie w ideologii nazistowskiej*, „Collectanea Philologica”, nr 16.
- Kershaw I. (2009), *Mit Hitlera. Wizerunek a rzeczywistość w III Rzeszy*, przeł. J. Lang, Zakrzewo.
- Luba I. (2013), *Berlin. Szalone lata dwudzieste, nocne życie i sztuka*, Warszawa.
- MacLean R. (2014), *Berlin. Miasto z wyobraźni*, przeł. W. Jeżewski, Warszawa.
- Milewska M. (2009), *Niemiecki Mesjasz*, „Przegląd Polityczny”, nr 95.
- Nowakowski Z. (2014), *Za zamkniętymi drzwiami. Reportaże z Niemiec 1933*, Warszawa.
- Sobański A. (2006), *Cywil w Berlinie*, Warszawa.
- Stępnik K. (1998), *Dekonstrukcja reportażu. Zygmunta Nowakowskiego „Niemcy à la minute...”*, [w:] *Fabularność i dekonstrukcja*, red. M. Woźniakiewicz-Dziadosz, Lublin.

- Szarota T. (1991), *Berlin w oczach Polaków – przyczynek do stereotypu Niemca*, [w:] *Mity i stereotypy w dziejach Polski*, red. J. Tazbir, Warszawa.
- Weitz E. D. (2011), *Niemcy weimarskie. Nadzieje i tragedia*, przeł. A. Czwojdrak, Kraków.
- Zipold-Materkova G. (1984), *Hitler i faszyzm na łamach „Wiadomości Literackich”*, Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, nr 2.

---

SUMMARY

THE ARTICLE FOCUSES ON THE NEWS COVERAGE OF ZYGMUNT NOWAKOWSKI. They illustrate the nature of change in Germany after Adolf Hitler's coming to power. The attention is focused mainly on the changes of social relations and the modification of the space of German cities, e.g. manifested in its symbolization and militarization..

NOTA O AUTORZE

**Maksymilian Wroniszewski** [makwro@wp.pl] – doktorant w Zakładzie Teorii Literatury i Krytyki Artystycznej Uniwersytetu Gdańskiego. Publikował m. in. w „Didaskaliach”, „Obiegu” i „Toposie”. Aktualnie pracuje w Instytucie Sztuki Wyspa.